

żadna hania. o kobietach w polityce

SILNE.

Ostatnie miesiące to już kolejny, burzliwy okres życia społeczno-politycznego. Chaos w rządzie PiS, nieporozumienia z Porozumieniem, niemądre wypowiedzi ministra Czarnka i oczywiście strajki kobiet, a i na polu międzynarodowym jest niezwykle ciekawie. Jednak to co mnie interesuje najmocniej to fakt, iż ostatni czas to także transfery polityczne, które mówią wiele o sytuacji kobiet na polskiej, i pewnie nie tylko, scenie politycznej.

Na co dzień dokonujemy przeróżnych wyborów, które często wpływają, mniej lub bardziej, na resztę naszego życia. Jego kształt, przebieg, to, w jakim kierunku pójdzie. Decyzje, szczególnie, te, które zaklasyfikować można do grupy „ważne”, powinny być przemyślane, dojrzałe, ale też, i być może przede wszystkim, samodzielne. Nie myślę tutaj o takich wartościach, jak wsparcie, wspólnota, czy możliwość polegania na bliskich osobach, to może okazać się cenne. Jednak na koniec, jeżeli inne osoby szanują nas i szanują nasze decyzje, to potrafią pozwolić na podejmowanie ich samodzielnie.

Może zaskoczę czytelników i czytelniczki, ale nie jest to tekst poświęcony aborcji, a właściwie prawu anty/aborcyjnemu. Chociaż nietrudno znaleźć pewne analogie z podjętym przeze mnie tematem – kobietom się nie ufa i nie traktuje ich poważnie. Widzimy to na co dzień, widzimy także w życiu politycznym. Wydaje się, że w XXI wieku trudno będzie znaleźć seksizm wypowiedziany wprost... a jednak! Barbarę Nowacką (Inicjatywa Polska) podczas kampanii wyborczej w 2019 roku pan redaktor pytał o nową fryzurę. Polityka społeczna? Prawa człowieka? Relacje w UE? Kto by się tym przejmował! Jest nowy look, jest szal i to pewnie dzięki niemu zdobyła ponad 88 tysięcy głosów. Ostatnio Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica) usłyszała od pana radnego z Porozumienia (Lech Jaworski) „komplementy” na temat swojego „pięknego uśmiechu”. Posłanka ośmieliła się zareagować, a nie grzecznie dziękować, więc oskarżono ją o to, że jest agresywna.

Tutaj w dużej mierze chodzi o postrzeganie kobiet-polityczek, które prócz innych barier muszą



radzić sobie z tego typu uwagami. Wydaje mi się, że największym problemem i jednocześnie hamulcem w karierach politycznych kobiet jest to, że ich decyzje mało kto bierze na poważnie.

SILNE. Nie popieram partii, ruchu Szymona Hołowni (można się pogubić, czym jest ten twór i jaką ma nazwę) – nie głosowałem na niego w wyborach prezydenckich. Potępiam go za stanowisko w sprawie aborcji z 2013 roku, a każdy, kto, szczególnie gdy rządzi PiS (już widzę paski w TVP szkalujące osoby za wolnością wyboru), mówi o referendum, popełnia błąd albo jest populistą. Kiedy przypominam sobie płacz Szymona Hołowni nad konstytucją czuję zażenowanie. Rozumiem, że chce zaistnieć w polityce parlamentarnej, ale czas na podbieranie posłów i posłanek jest średni. Można współpracować bez tego, np. proponując obywatelskie projekty/petycje i zapraszać do zbiórki podpisów inne partie. Sądzę, że takie działania urzeczywistniłyby hasło o chęci budowania nowej polityki. Dziwię się decyzjom Hanny Gill-Piątek, Joanny Muchy i Pauliny Henning-Kloski, ale każdą z nich szanuję. Nie mam pojęcia, jak w ramach jednego ugrupowania chcą połączyć stanowisko posłanek Muchy i Gill-Piątek z brońącym „nienarodzonych” lidera. Nie wiem, jak chcą połączyć mocno liberalne poglądy gospodarcze posłanki Henning-Kloski z np. socjalnym podejściem radnego Bartłomieja Dyby-Bojarskiego. Jednak wiem, że tym wyborom należy się szacunek i czujna obserwacja, a nie sprowadzanie roli posłanek do parlamentarnego kwiatka.



Donna Haraway rozumie odpowiedzialność, jako „zdolność do udzielenia odpowiedzi”, „zdolność do reagowania”¹. Każda z posłanek udzieliła odpowiedzi słusznej bądź myliła się, co może być i powinno poddawane dyskusjom. Jednak nie jest nią zwracanie się do poważnej posłanki, zasłużonej działaczki społecznej i wybitnie aktywnej polityczki, per „pani Hania”². Upupianie kobiet w polityce ma swoją długoletnią tradycję. Europejska Danuta Hübner podczas kampanii wyborczej w 2019 roku została nazwana, przez kolegów ze swojego byłego środowiska politycznego,

¹ Derra A., „Twórzmy relacje, a nie dzieci”. Wspólne życie na zniszczonej planecie w *chthulucenie* Donny Haraway, „AVANT. Pismo Awangardy Filozoficzno-Naukowej” 2017, nr 3, s. 229.

² Sitnicka D., Kłusownictwo czy normalność? Posłanka Gill-Piątek opuszcza Lewicę i przystępuje do ruchu Hołowni, <https://oko.press/poslanka-gill-piatek-opuszcza-lewicę-i-przystępuje-do-ruchu-hołowni/> (dostęp 20.02.2021)

„Danusią”. Śmiechom nie było końca! „Nie mów tak, bo ona się obraża na Danusię” – mówił europoseł do posła wybranego kilka miesięcy później. Trochę inna sytuacja niż powyższe, chociaż mechanizm podobny, spotkała Barbarę Nowacką. Piszę inna, bo w przytoczonych przykładach mamy do czynienia z pojedynczymi polityczkami, a w odniesieniu do Barbary Nowackiej mówimy o dołączeniu partii (Inicjatywa Polska), której przewodniczy do Koalicji Obywatelskiej (Platforma Obywatelska, Nowoczesna, później także Partia Zieloni). Pewien polityk, który obiecywał, że odda mandat europosła stwierdził, że zrobiła to, bo była „tresowana” przez media liberalne. No tak, przecież sama, wraz ze swoimi współpracownikami_kami nie może podjąć decyzji! Inny polityk z tej samej partii dodał, że „Basia złamała mi serce”. Absolutnie nie wiem, czy i ewentualnie na co ktoś z kimś się umawiał. Ale wiem, że moje lewicowe serce jest łamane permanentnie przez brak aktywności – podczas zbiórek podpisów pod progresywnymi projektami obywatelskimi, podczas manifestacji gdzie policja stosuje wobec nas przemoc, na których nie ma części z Was, czy w momencie niepojawienia się na ważnym głosowaniu w sejmie.

SILNE.

W całej tej sytuacji nie chodzi o jedno przejęzyczenie i zdrobnienie imienia, chodzi o podejście. Coraz mniej dziwię się posłankom, że szukają alternatywy.

Piotr Sieńko

Ur. 1993 r. w Bydgoszczy. Eks-siatkarz. Z wykształcenia wuefista, polonista, dziennikarz i genderysta. Doktorant UKW. Działacz społeczno-polityczny. Walczy o Polskę przyjazną, progresywną, równych praw i szans. Członek Stowarzyszenia Stan Równości.

wkurwiona macica bo...

Już nie wiem kto jest bardziej chory w tym kraju, rząd czy ja? Ja mam endometriozę, rząd chyba jakieś rozdwojenie jaźni!

Endometrioza, pewnie tylko niektórzy z was słyszeli tę nazwę, mówiąc w skrócie jest to objawianie się komórek endometrium poza wnętrzem macicy. Tak, MACICY, nie bójmy się tego słowa. Ogniska zapalne lub torbiele tworzące się w macicy lub poza nią, rozpychając narządy wewnętrzne lub przywierając do nich powodują niesamowity ból z którym każda z nas, chorych na tę nieuleczalną chorobę zmaga się całe życie.

I teraz drogi czytelniku, pewnie myślisz sobie że jest nas tylko garstka. Mała grupka kobiet z notorycznym wkurwem macicy i tak zwanymi „sprawami kobiecymi”. Niestety, i tu Cię zawiodę. Szacuje się